Nr. 262 Kraków, poniedziałek 24 września 1906. Rocznik XV.

Redakcya i administracya: Kraków, Sławkowska 29.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr.50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h.

Konto czekowe Nr. 834.095

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

Telefon redakcyi 396, administracyi 624. Adres na telegramy: Naprzód Kraków.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 6 wieczór, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Z CARATU.

(Telegramy z dnia 24 września).

Zabicie pułkownika.

Warszawa. (Tel. wł.). »N. fr. Presse« donosi, że pułkownika artyleryi Nikołajewa nie zabili rewolucyoniści, lecz żołnierze z jego własnego pułku. Nikołajew był u swych podwładnych z powodu swego okrucieństwa znienawidzony. W jego pułku panuje wielka radość.

Wykradzenie więźnia politycznego.

Petersburg. Na zasadzie podrobionego rozkazu prokuratora wileńskiej Izby sądowej, z więzienia uwolniono przestępczynię polityczną, Tepperównę, oskarżoną o należenie do partyi socyal-rewolucyonistów, o przechowywanie i wyrób bomb. Otrzymawszy wiadomość o uwolnieniu Tepperówny, prokurator Izby telegrafował, że rozkazu podobnego nie wydawał. Poszukiwania Tepperówny są dotychczas bezowocne.

Proces o strejk pocztowy.

Warszawa. Dnia 27 b. m. rozpocznie się proces w sprawie strejku pocztowo-telegraficznego w końcu r. z. Oskarżonych jest 21 urzędników.

Aresztowanie sprawców zamachu na Stołypina.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Dokonano 12 dalszych aresztowań w sprawie eksplozyi w willi prezydenta ministrów Stołypina. Wszyscy przyznali się do winy w zbrodni. Na czele organizacyi stała pewna żydówka, która zrazu nie przyznawała się do winy, później jednak dowiedziono jej tego z zeznań innych uwięzionych.

Aresztowania podczas pogrzebu.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Podczas pogrzebu Trepowa koło katedry w Peterhofie uwięziono faktycznie 7 osób. Aresztowania jednakże nastąpiły nie z powodu próby zamachu, ale z powodu oświadczeń ich o działalności Trepowa, jakie uwięzieni publicznie uczynili.

Rząd przeciw radom robotniczym.

Moskwa. W kilku fabrykach dokonano wyboru deputacyi robotniczej, na co naczelnik miasta zawiadomił, że podobne wybory są niedozwolone, gdyż rząd uważa radę deputacyi robotniczej za organizacyę rewolucyjną.

Zamach na generał-gubernatora.

Ryga. (Tel. wł.). W sobotę o 6 wieczór rzucono na generał-gubernatora Sołohuba, przechodzącego w towarzystwie ks. Krapotkina i Czaplińskiego ul. Schaal obok ratusza, z trzeciego piętra pewnego domu **bombę**, która eksplodowała ze strasznym hukiem. Sołohub i towarzysze nie ponieśli szwanku. Sprawca zamachu uciekł.

Złodziej na wielką skalę.

Petersburg. (Tel. wł.). Kontrolor państwa Schwanebach wykrył systematyczne kradzieże, popełniane od szeregu lat przez generalnego dyrektora kolei Katarzyny Arcimowicza. Miał on zapomocą fałszywych rachunków ukraść 600.000 rubli.

Rząd szwedzki na usługach caratu.

Sztokholm. Podczas dokonanej onegdaj w mieszkaniu dwóch socyalistów rewizyi domowej znaleziono 5 klg. dynamitu, jak przypuszczają, należącego do zbiegów finlandzkich, którzy u tych socyalistów mieszkają. Wczoraj wieczorem uwięziono tych 2 socyalistów, jakoteż znaczną liczbę Finlandczyków. Jednego z socyalistów następnie wypuszczono na wolność.

Panika w Kiszyniewie.

Petersburg. »Towariszcz« donosi z Kiszyniewa, że pod wpływem wypadków siedleckich panuje tam niepokój, a nawet zaczęła się emigracya z miasta.

Szpiegostwo za bronią.

Petersburg. »Towariszcz« donosi, iż do Berlina zostali wysłani agenci, celem śledzenia przesyłki broni z Niemiec do Rosyi.

Szlachta przeciw kadetom.

Kursk. Nadzwyczajne zgromadzenie szlachty gubernialnej uchwaliło 98 głosami przeciw 3 wykluczenie z pośród szlachty czterech byłych posłów do Dumy, którzy podpisali manifest wyborski. Pomiędzy wykluczonymi znajduje się także były wiceprezydent Dumy ks. Dołgorukow.

Przeciw drożyźnie!

Zgromadzenie ludowe w Krakowie,

zwołane przez partyę socyalno-demokratyczną, z porządkiem dziennym „Drożyzna a robotnicy" odbyło się przy nader licznym udziale. Mówcy-robotnicy przedstawili rozpaczliwe położenie, w jakie wtrąciła zachłanność lichwiarzy żywności klasę pracującą i ostrzegali Radę m. Krakowa przed bezwzględnem deptaniem życzeń ludu na korzyść drobnej kliki.

Zgromadzenie zagaił tow. Łyszczarz (z organizacyi budowlanych), na którego wniosek wybrano przewodniczącymi tow. Łapińskiego i Gracza.

Pierwszy zabrał głos tow. Misiołek: W państwie kapitalistycznem każdy zysk nazywa się uczciwym, podczas gdy socyaliści nazywają go kradzieżą. Dopiero, gdy nastąpi uspołecznienie narzędzi do pracy, zniknie zysk jednostki, a dochód pójdzie na dobro ogółu.

Drożyzna przygnębia wszystkie klasy, ale najbardziej odczuwa ją klasa robotnicza, która wszystkie inne klasy swą pracą utrzymuje. Dziś mięso, węgiel, mieszkanie i t. d. ogromnie podrożały, jakże mają wyżyć robotnicy, szczególnie sezonowi np. budowlani? Zarobek jego ogranicza się do kilku miesięcy, a nie zarabia tyle, żeby mu na cały rok starczyło. Dzisiejsze społeczeństwo na tę klęskę głosi jeden ratunek: jałmużnę. Widzimy małe dzieci żebrzące na ulicach, co przecież jest straszne! I co burżuazya na to powiada? Że to jest „kara boża" na robotnika za to, że jest socyalistą, chociaż on uczciwiej pracuje od innych, a tylko brak czasu przeszkadza mu zajmować się rodziną. Dzieci w wilgotnych mieszkaniach, bez odpowiedniego pożywienia chowane, stają się potem ciężarem społeczeństwa, które swą metodą jałmużny tworzy próżniaków i złodziei. Tylko radykalne, szlachetne środki mogą te stosunki uzdrowić. (Oklaski).

Jakie środki mogą obecne stosunki usunąć? Przedewszystkiem musimy zdobyć władzę i w tym celu agitujemy za powszechnem i równem prawem głosowania. (Oklaski). Ale już gmina ma obowiązek — według statutu — regulować ceny. Ale gmina jest w rękach tych, którzy właśnie drożyznę spowodowują. Rządzą rzeźnicy, kamienicznicy groszem, który wielka praw pozbawiona masa znosi do kasy gminnej. Dlatego musimy żądać i do gminy równego prawa wyborczego. (Oklaski).

Już od lat podnoszono potrzebę budowania przez gminę domów robotniczych celem ukrócenia zapędów prywatnych właścicieli Jeżeli gmina znajduje ogromne stosunkowo fundusze na budowę sal, do których robotnicy nie będą mieli przystępu, to mogłaby coś zrobić dla $^2/_3$ mieszkańców Krakowa, którzy muszą się cisnąć w suteryuach. (Oklaski).

W sprawie drożyzny mięsa powinna i może gmina wpłynąć na rzeźników, aby bez żadnej racyi nie podwyższali codziennie cen mięsa. Zamiast tego gmina zwołuje ankiety, a z drugiej strony zamyka rogatki przed mięsem z przedmieść. (Hańba). Ich posłowie w Kole polskiem spowodowali zamknięcie granicy rumuńskiej, niech ją otworzą, a zaraz mięso będzie tańsze. A co do jatek miejskich — czyż gmina, która dziesiątki tysięcy wyrzuca na marne, która uchwala konną policyę (burzliwe okrzyki), czyż nie może poświęcić parę tysięcy na uregulowanie cen mięsa? Czy nie lepiej było na ten cel obrócić pieniądze, zamiast 22 000 K wydać na pomieszkanie dla prezydenta? (Hańba!). Dziś mamy prawo wymusić na gminie, aby w naszym interesie wpłynęła na rzeźników, aby w uboższych dzielnicach założyła jatki miejskie i aby z nami się liczyła. (Oklaski).

W sprawach kartelowych np. co do węgla i cukru powinna wpłynąć na posłów, aby parlament uchwalił ustawę przeciw tym, którzy zapomocą karteli okradają ludność. (Burzliwe okrzyki).

Spodziewam się, że w razie potrzeby, mimo policyi konnej, pójdziemy przed magistrat, staniemy murem i będziemy żądali sprawiedliwości. (Burzliwe oklaski).

Mówca odczytuje następującą **rezolucyę**:

„Zgromadzeni w dniu 23 września robotnicy krakowscy oświadczają:

Drożyzna najważniejszych środków żywności, mieszkań, obuwia i bielizny staje się w Krakowie straszną klęską społeczną dla ludności pracującej. Rodzina robotnicza, której zarobki dawniej zaledwie wystarczały na nędzne, pozbawione wszelkich wygód i kulturalnych potrzeb życie,— dzisiaj wśród niesłychanej lichwy drożyźnianej popada w nędzę, musi mieszkać w coraz gorszych mieszkaniach, odżywiać się i ubierać coraz gorzej. Następstwem tej klęski jest wielka ilość chorób i zupełne zwyrodnienie fizyczne dziatwy ludu pracującego, obdłużenie rodzin robotniczych, a nadto wszystkie choroby społeczne, jak wzmożenie się zbrodniczości, wzrost prostytucyi i żebractwa, czyli jeszcze większa niewola ludu wobec klas bogatych i nielicznych grup lichwiarzy społecznych.

Stan taki jest wynikiem bezrządu gospodarki kapitalistycznej, a także następstwem pozbawienia klas pracujących wszelkich środków obronnych w państwie i w gminie.

Brak równego prawa głosowania do parlamentu, sejmu i rady gminnej, odarcie klasy pracującej z wszelkiego prawa reprezentacyi w gminie, otoczyło lichwiarzy drożyźnianych przywilejami wyborczymi i szczególną protekcyą w gminie i państwie, a lud pracujący, życie codzienne jego rodzin rzuciło na pastwę lichwy nielitościwej, spekulującej na głodzie mas ludowych.

Rada gminna krakowska znajduje się obecnie w ręku nielicznej, uprzywilejowanej mniejszości, która dla swoich samolubnych, klasowych celów i dla haniebnej polityki wyborczej popiera lichwiarzy mięsnych i mieszkaniowych, a zaniedbuje zupełnie interesy reszty ludności, tj. ogromnej większości mieszkańców miasta.

Żądając od **państwa** otwarcia granic dla dowozu tańszego bydła i mięsa, żądając zmniejszenia szalonych, nigdzie w Europie w tej wysokości nieznanych podatków mieszkaniowych, domagamy się równocześnie od **gminy**:

kontrolowania cen najważniejszych środków żywności i odpowiedniego tych cen normowania;

zniesienia akcyzy miejskiej;

wznowienia napowrót niezwłocznie jatek miejskich i to przynajmniej w czterech punktach miasta, wśród dzielnic, zamieszkałych przez ludność niezamożną;

zaprzestania szykan wobec tańszego mięsa, dowożonego z poza rogatek miasta;

zniżenia gminnych podatków mieszkaniowych i

budowania domów robotniczych, na co fundusze leżą dotąd bezużytecznie.

Polityka samolubna i zaślepiona klas posiadających, prowadząca do głodzenia się klasy pracującej, staje się zbrodnią rujnującą podstawę narodu i powinna wreszcie ludowi otworzyć oczy na konieczność zdobycia równego i powszechnego prawa głosowania do parlamentu, sejmu i gminy.

Losy rodzin całego ludu nie mogą spoczywać w ręku lichwiarzy drożyźnianych i ich przyjaciół".

Tow. Michoński (z organizacyi stolarzy): Słyszałem zeszłego roku, jak ksiądz z ambony wykrzykiwał, żeby dzieci dobrze odżywiać. A jak się ma w rzeczywistości? Dzieci robotnicze przynoszą do szkoły suchy chleb, albo stare kartofle, a bardzo dużo przychodzi głodnych. (Hańba). Gdyby „wielki" prezydent dr Leo kazał swym fizykom zbadać dzieci w szkołach, przekonałby się, że lepiej wydać na mieszkania robotnicze, niż 2 miliony na bruki. Dzieci robotnicze przez całe życie nie widzą kawałka porządnego mięsa, nie piją niesfałszowanego mleka, a to jest przecież przyszłe społeczeństwo! My musimy wszystkiemi siłami starać się o równe prawo do sejmu i gminy, bo prawo równe do parlamentu będziemy mieli i to nie dlatego, że dynastya tego chce, ale dlatego, że w interesie państwa dać je musi. (Oklaski). Musimy, jak 28 listopada, pokazać tym ludziom, że mamy siłę wyrzucić ich z nieprawnie zajmowanego stanowiska; musimy pokazać tym oszustom narodowym, którzy za kordonem mordują robotników, że w nas leży siła i przyszłość ojczyzny. (Oklaski).

Tow. Kühner (z organizacyi introligatorów) wskazuje na to, że państwo nakłada coraz nowe podatki, które potem spadają na barki ludu. Wystarczy popatrzeć na twarze robotników, ich żon i dzieci, a przekona się o nędzy wśród nich panującej. Rada miejska żyje z rzeźnikami, jakby w przymierzu, a rzeźnicy bez wstydu co raz podnoszą ceny. Mają oni „fory" w magistracie, mają za sobą dzienniki, fabrykują statystyki, a wszystko obliczone jest na większy wyzysk. Lud roboczy jest dziś zanadto uświadomiony, aby miał bez granic cierpieć. Jest przykład za kordonem, gdzie lud doprowadzony do rozpaczy powstał i walczy bohatersko. (Burzliwe oklaski). Ludzie stojący dziś na czele, nie mają pojęcia o nędzy robotniczej, a gdy lud doprowadzony do ostateczności chwyci się energicznych środków, nazywają ich „rabusiami". Schodzimy się na zgromadzenia, aby zaprotestować przeciw tym nadużyciom, a jeżeli nasze spokojne protesty nie odniosą skutku, będziemy zmuszeni energiczniej dobijać się posłuchu. (Oklaski).

Na trybunę wstępuje poseł Daszyński: W radzie m. Krakowa zasiada 72 radców. Nie wiem, czy bodaj jeden jest tutaj, aby posłuchać, co tysiące obywateli mówi o najważniejszych swych potrzebach. Kraków ma mało bogatych ludzi, a gdyby nie bały się socyalistów, panie kapeluszowe przyszłyby tu, aby razem z nami zaprotestować przeciw lichwie. Radcy mogą obojętnie na was patrzeć, gdyż prawie żaden z was nie ma prawa głosowania. Na 16.000 dorosłych mężczyzn tylko 6.000 ma prawo wyborcze, a z tych wyborów wychodzą lichwiarze mięśni i mieszkaniowi, którzy z ludem się nie liczą. Wybory są tak urządzone, że dzisiejsza większość rady liczy 50 konserwatystów. Mówią, że w społeczeństwie powinien panować ład i porządek, że ono jest katolickiem, kulturalnem; gdy my socyaliści temu zaprzeczamy, nie wierzą nam. Podczas drożyzny występuje krzywda ustroju kapitalistycznego tak jasno, że można łatwo widzieć bezwzględność właścicieli wobec ogromnej bezbronnej masy. Dopiero drożyzna pobudza ludzi do zastanowienia się: żeby 80 rzeźników mogło głodzić 100.000 ludzi, że kilkudziesięciu szewców może podnieść cenę obuwia o 25%, że 2.000 kamieniczników może wypędzić ludzi na strychy, za rogatki. W średnich wiekach przybijano takiego lichwiarza żywnościowego za ucho do drzwi jego sklepu, a dziś nam codziennie przebijają serca rodzicielskie, które widzą, że nie mogą nasycić swych dzieci! Czego oni jeszcze chcą? Czy mamy umierać masami, nagłą śmiercią głodową? Byłoby to lepiej, niż obecna powolna śmierć, niż znieprawianie młodzieży, niż tworzenie się proletaryatu ulicznego, który jest wrzodem na ciele klasy robotniczej.

Nie możemy spokojnem okiem na to patrzeć! Jeszcze możemy w państwie konstytucyjnem przypuścić szturm do bram Rady miejskiej, aby tam weszli nasi reprezentanci.

Ale sami wpośród siebie mamy jeszcze obojętnych! Mam tu na myśli kobiety, które zaciskają pięści, łamią sobie głowy z powodu drożyzny, ale nie wiedzą skąd ona pochodzi. Ale wy, towarzysze, powinniście się postarać, aby echo tego zgromadzenia doszło do rodzin, do domów, a wszystko wylegnie na ulice, cały lud będzie miał jedno żądanie: chcemy żyć! a wówczas żadna policya nie przeszkodzi temu. (Burzliwe oklaski). Trzeba zorganizować pochód ludzi głodnych do ludzi sytych, trzeba żebyście przyszli na posiedzenie Rady, żebyście zalegli place, ulice, żeby szczególnie żony wasze przyszły!

Rezolucya odczytana wam stawia jasne żądania i wszystkie są możliwe do urzeczywistnienia. Jatkę miejską można zaraz otworzyć, można wpuścić Piaszczan; niech gmina się zrzeknie ohydnego dochodu z akcyzy, oglądania mięsa, a zaraz mięso będzie o 10 do 12 cnt. tańsze. — Gmina ma też policyę sanitarną; zapraszam prezydenta do zbadania jatek rzeźników, a przekona się, że wszędzie są takie brudy i świństwa, że każdą można zaraz zamknąć. (Oklaski). Prezydent powinien przedłożyć rzeźnikom tę groźbę, a mięso natychmiast potanieje.

Domagamy się obniżenia podatku mieszkaniowego. Działają tu państwo i gmina, które razem zabierają 46½ cnt. podatku od guldena. Ale Rada miejska zamiast obniżyć, przed 3 laty mimo moich i dra Adolfa Grossa protestów, podwyższyła ten podatek. (Hańba!). Na drożyznę węgla — miejski skład; na drożyznę mieszkaniową — domy robotnicze. Wyobraźcie sobie, że na odnowienie starego teatru wydano przeszło 300.000 K, a przeznaczone na domy robotnicze 150.000 K leżą bez użytku w banku.

Krzyczą na nas, że chcemy zniszczyć „starą kulturę" Krakowa. Jaką kulturę? Kulturę suchot, prostytucyi i głodu! (Burzliwe oklaski). Niema dwóch zdań co do tego, że system kapitalistyczny nas niszczy; jeżeli klasy posiadające powiadają, że ten system jest konieczny, że on wymaga, aby lud cierpiał głód, to my odwowiemy: precz z systemem kapitalistycznym, niech żyje socyalizm! (Burzliwe oklaski i okrzyki.).

Po przemówieniu tow. Łapińskiego, który porównał jednorazową śmierć proletaryatu pod zaborem z powolnem wygłodzeniem nas tu i wezwał do energicznej walki o prawo wyborcze do sejmu i gminy, zgromadzenie wśród oklasków uchwaliło rezolucyę i wniosło okrzyk: „Precz z lichwą!"

Przewodniczący oznajmia, że rezolucya przesłaną zostanie prezydyum miasta i kończy zgromadzenie okrzykiem: „Niech żyje równe prawo wyborcze!" Ze śpiewem „Czerwonego sztandaru" na ustach tłumy opuściły ujeżdżalnię i rozeszły się w spokoju.

Socyalna demokracya w Niemczech.

Kongres. — Sprawozdanie zarządu partyjnego. — Imponujące cyfry. — Dyskusye partyjne. — Kwestya strejku masowego. — Partya a związki zawodowe.

Wczoraj rozpoczął się w Meinheimie doroczny kongres partyi socyalno-demokratycznej Niemiec. Kongres ten będzie miał ważne znaczenie wobec dyskusyj partyjnych, które się w ostatnich miesiącach ogromnie zaogniły w Niemczech w kołach organizacyj socyalno-demokratycznych i związków zawodowych. Zanim przejdziemy do streszczenia tych dyskusyj, chcemy podać w ogólnym zarysie sprawozdanie, które berliński zarząd partyjny przedkłada kongresowi.

Sprawozdanie to zawiera dość dokładną kronikę całorocznej działalności partyi, z której podnieść należy ustęp stwierdzający z zadowoleniem dojście do skutku ugody między partyą niemiecką, a P. P. S. zaboru pruskiego.

Imponującym jest olbrzymi rozwój niemieckiej prasy partyjnej, która liczy obecnie 60 pism codziennych, drukujących się przeważnie w własnych drukarniach. Z dzienników tych „Vorwärts“ berliński ma 112.000 abonentów, „Hamburger Echo“ 50.000, Wrocławska „Volkswacht“ wzrosła w 1905 roku z 16.650 na 25.700 egzemplarzy, a po zasądzeniu redaktora tow. Löbego na 30,500 egzemplarzy! itd. Nakład partyjnego pisma satyrycznego „Der Wahre Jakob“ wzrósł z 193.000 egzemplarzy na 205.000, tygodnika dla kobiet „Gleichheit“ z 28.000 na 44.000, tygodnika naukowego „Neue Zeit“ z 6.400 na 7.200. Ilustrowany tygodnik partyjny „Neue Welt“ ma nakład 401.500 egzemplarzy. Jestto niezwykle chlubnem świadectwem dla partyi, jeżeli pismo teoretyczne ma przeważnie wśród publiczności robotniczej 7,200 abonentów — cyfra, jaką mało które z największych burżuazyjnych pism naukowych poszczycić się może. Czysty dochód roczny jaki z tych organów centralnych partyi wpłynął do kasy zarządu partyjnego, wynosi: „Vorwärts“ 140·615 marek, „Gleichheit“ blisko 4.000 marek, „Der Wahre Jakob“ 43.000 marek. Deficyt „Neue Zeit“ (z powodu taniości pisma, a wielkich kosztów redakcyjnych spowodowanych naukowym charakterem tego tygodnika) wynosił niecałe 4.900 marek. Księgarnia »Vorwärtsu« miała dochodu 440 tysięcy marek, podczas gdy w roku poprzednim 466.000 marek. To zmniejszenie się dochodu o 26.000 marek spowodowane zostało chwilową przerwą w zeszytowem wydawnictwie kosztownych dzieł ilustrowanych, wydawanych przez tę księgarnię pod zbiorowym tytułem „Obrazy kultury“. Ponieważ nadto urządzenie księgarni w nowym lokalu spowodowało znaczne koszta, przeto czysty dochód księgarni, przelany do kasy partyjnej, wynosił »tylko« 60.000 marek. W ciągu roku wydała księgarnia „Vorwärtsu“ 50 książek i broszur, których nakład wynosił 1 i pół miliona egzemplarzy! Kalendarze partyjne rozchodzą się w ogromnych ilościach: »Neue Welt-Kalender« 150.000 egz., kalendarz kieszonkowy 35.000 egz., kalendarz dla wyrobników fabrycznych 4.000, kalendarz robotniczy dla Pomorza 146.000, dla Hesyi 15.000, dla Meklemburga 98.000, dla Prus Wschodnich 55.000, dla Prus Zachodnich 25.000, dla Poznańskiego 20.000 egz.; nadto w różnych prowincyonalych drukarnich partyjnych wydrukowano jeszcze mnóstwo innych kalendarzy robotniczych dla innych prowincyj, a naturalnie każdy związek zawodowy wydał osobno oprócz tego dla swoich członków kalendarz zawodowy. Dla prasy partyjnej założona Kasa centralnego zarządu partyjnego wykazuje roczny dochód 810.917 marek (w tem: 297.341 marek podatku partyjnego, 256.615 marek dochodu z centralnych organów partyjnych i księgarni berlińskiej, 150.000 mk. większych składek), rozchód 880.496 marek (w tem: pożyczki dla 14 pism partyjnych na urządzenie własnych drukarń 82.835 marek, wydatki na koszta procesów, grzywny i więźniów 12.108 mk., na agitacyę 172.966 mk, na agitacyę wyborczą 56.240 mk). Składka dla rewolucyi w Rosyi wyniosła 307.399 mk. 73 fen.

Prześladowania polityczne, jakie spadły na partyę w ciągu roku, wynoszą razem: 2 lata i 4 miesiące więzienia, 66 lat, 1 miesiąc i 4 tygodnie aresztu i 24.861 mk. grzywny.

Mimo ogromnego wzrostu partyi nie udało się w roku ubiegłym ani na krok posunąć naprzód kwestyi reformy wyborczej do sejmów pruskiego i saskiego. Wywiązała się z tego powodu w partyi dyskusya, czy nie należałoby urządzić strejku masowego. Niektórzy towarzysze chcą urządzenia strejku masowego celem przeparcia sejmowej reformy wyborczej. Większość z Kautskym na czele chce tylko dyskusyi nad strejkiem masowym, aby partya była doń teoretycznie przygotowana, gdy go trzeba będzie urządzić, t. j. gdy wytworzy się sytuacya rewolucyjna Natomiast większość przywódców związków zawodowych nie chce wogóle słyszeć o strejku masowym, upatrując w nim ruinę dla związków. Wywiązała się więc dość ostra dyskusya między partyą a związkami zawodowymi, a zatarg ten obejmuje oprócz kwestyi strejku masowego, także sprawę święcenia bezrobociem 1 Maja i wogóle kwestyę stosunku partyi do związków zawodowych. Zadaniem kongresu w Mannheim będzie załatwienie tego zatargu: referować będą w tej kwestyi tow. poseł Bebel, przewodniczący zarządu partyjnego i tow. poseł Legien, przewodniczący generalnej komisyi związków zawodowych.

Z mnóstwa wniosków nadesłanych na kongres wymienić należy wniosek organizacyj partyjnych okręgów Bytom, Katowice i Gliwice o zamienienie katowickiej „Gazety Robotniczej“ na pismo codzienne, oraz następujący wniosek towarzyszów z Miluzy w Alzacyi:

„Wobec szczucia pruskiej prasy junkierskiej — mimo wszelkich zaprzeczeń — do zbrojnego wmięszania się sprusaczonych Niemiec w podziwu godną walkę o wolność w Rosyi — szczucia, które przy codziennych niespodziankach gzygzakowatego kursu zawiera poważne niebezpieczeństwo, — oświadcza kongres partyjny: Najpilniejszem zadaniem zarządu partyjnego jest w zgodzie i porozumieniu z generalną komisyą związków zawodowych przygotować możność przeprowadzenia powszechnego strejku masowego“.

KRONIKA.

Kraków, 24 września.

Sprostowania urzędowe. Odnośnie do artykułu zamieszczonego w nrze 252 czasopisma »Naprzód« pod napisem »Minister w Krakowie« upraszam na podstawie § 19 ustawy pras. o umieszczenie w numerze pisma drukowego »Naprzód«, nadesłanego mi przez c. k. dyrekcyę kolei państwowych w Krakowie, następującego sprostowania: Nieprawdą jest, jakoby delegaci robotników ogrzewalni krakowskiej Wajdziński i Malik zostali równocześnie z otrzymaniem urlopu na czas audyencyi pana Ministra przez pana dyrektora, radcę dworu Horoszkiewicza, wezwani do siebie; natomiast prawdą jest, że pomienieni sami, z własnego popędu, w przeddzień przybycia pana Ministra jawili się w biurze prezydyalnem c. k. dyrekcyi kolei państwowych i tutaj wobec dotyczącego urzędnika sekretaryatu przedstawili rzecz tak, jakoby chcieli uzyskać audyencyę w urzędowej drodze, t. j. za wiadomością i zezwoleniem dyrekcyi, jako przełożonej władzy, wobec czego c. k. dyrektor kolei państw. przyjął ich. Nieprawdą następnie jest, jakoby pan dyrektor Horoszkiewicz, gdy mu delegaci przedstawili postulaty robotników, uchwalone na zgromadzeniu, zaczął ich łżyć słowami: »kłamiecie, łżecie«; natomiast prawdą jest, że pan Horoszkiewicz napiętnował jako kłamstwo twierdzenie delegatów, jakoby w ogrzewalni krakowskiej przepisy co do awansu automatycznego nie były zastosowywane. Nieprawdą wreszcie jest, jakoby tylko będącej w mowie deputacyi, oraz robotnika ogrzewalni Chojnickiego »nie dopuszczono przed oblicze Ministra«, a wszelkich innych interesentów wpuszczono; natomiast prawdą jest, że wobec krótkości czasu, wyznaczonego na pobyt pana Ministra w Krakowie, już poprzednio, a więc nim jeszcze dyrekcya miała wiadomość o zamierzonem wysłaniu deputacyi robotników ogrzewalni, okazało się nieodzownem zgłaszających się do audyencyi podzielić w ten sposób, iż reprezentantów władz, oraz deputacye miejscowe, mających w danym wypadku z natury rzeczy pierwszeństwo przed interesentami ze sfer kolejowych, przyjmować miał Jego Ekscelencya pan Minister, tych ostatnich zaś szef prezydyalny ministerstwa pan radca dworu baron Banhans, że więc wobec tego zarządzenia ani wzmiankowana deputacya robotników ogrzewalni, ani Chojnicki posłuchania u pana Ministra uzyskać nie mogli, a okoliczność, że i panu baronowi Banhansowi żądań swych ustnie przedłożyć nie mieli sposobności, przypisać należy jedynie i wyłącznej wielkiej liczbie interesentów, którzy uzyskali wpis na listę audyencyonalną przed deputacyą robotników i przed Chojnickim. Prawdą jest, że lista audyencyonalna, na której wpisani byli delegaci personalu ogrzewalni krakowskiej Franciszek Wajdziński i Antoni Malik obejmowała 44 pozycyj petentów i deputacyj, wśród których Wajdziński i Malik byli zapisani pod pozycyą 41, zaś Ludwik Chojnicki pod pozycyą 43. Prawdą jest także, że p. baron Banhans przyjął petentów od pozycyi 1 do 31, a reszcie petentów i deputacyi, tj. od pozycyi 32 do 44 polecił oświadczyć, że dla braku czasu przyjąć ich nie może, że jednak mają prośby swoje spisać i na ręce urzędnika prezydyalnego dra Spitzera złożyć, który otrzymał polecenie prośby te wprost na ręce barona Banhansa do Wiednia odesłać. Kraków, dnia 21 września 1906. C. k. radca sądu krajowego wyższego i prokurator państwa: *Doliński.*

Odnośnie do notatki zamieszczonej w kronice „Naprzodu“ z dnia 21 września 1906. Nr. 259 pod napisem „Robotnicy kolejowi u ministra“, uprasza c. k. dyrekcya kolei państwowych na podstawie § 19 u. pr. o zamieszczenie w najbliższym numerze „Naprzodu“ następującego sprostowania: Nieprawdą jest, że we wtorek przyjął p. minister kolei dr Derschatta na audyencyi w Nowym Sączu krakowskich robotników kolejowych: Chojnickiego, Malika i Wajdzińskiego, których wezwał do siebie telegraficznie, natomiast prawdą jest, że delegaci robotników krakowskiej ogrzewalni stawili się w Nowym Sączu do audyencyi u p. ministra kolejowego dra Derschatty na telegraficzne zarządzenie c. k. dyrektora kolei państwowych w Krakowie. C. k. dyrektor kolei państwowych: *Horoszkiewicz.*

Sprawozdania teatralne w „Naprzodzie“ zaczniemy od przyszłego tygodnia znowu regularnie zamieszczać.

Nowiny krakowskie.

Kradzież z włamaniem w administracyi „Naprzodu“. W nocy z soboty na niedzielę niewyśledzony sprawca czy sprawcy wykonali najazd na naszą administracyę, mieszczącą się w parterze domu przy ulicy Sławkowskiej 29. Przez drzwi prowadzące z sieni wjazdowej, które otworzono witrychem bez uszkodzenia zamku, nieproszeni goście przeszli przez tylny pokój i dostali się do frontowego sklepu. Tu zdjęli lampę ze ściany, zaświecili ją i postawiwszy obok kasy ogniotrwałej — wzięli się do operacyi. Doskonałemi narzędziami, których część zostawili na miejscu, obłupali blachę obok zamków, wyważyli rygle, poczem dostali się do wnętrza Z kasy zabrali gotówkę w kwocie 41 kor., zaś 2 książeczki kasy oszczędności, książeczki udziałowe i różne dokumenta pozostawili nietknięte. Także różne puszki składkowe, wiszące w administracyi, zdjęli ze ścian i porzucili na podłodze, nie rozbiwszy ich. Poprzewracali biurka i księgi w poszukiwaniu za pieniądzmi, ale — jak powiedzieliśmy — oprócz 41 koron niczego nie zabrali. Swoją drogą, strata przez robicie kasy jest większą. O kradzieży zrobiono doniesienie do policyi, ale naturalnie nie mamy nadziei, aby ta złodziei wykryła. Dodajemy, że administracya nasza w ostatnich kilku latach już poraz czwarty została okradzioną.

Zostawione narzędzia są podobne do użytych przy rozbiciu kasy Spiry przed kilku dniami przy ulicy Krakowskiej. Policya twierdzi, że są one specyalnego gatunku, dotąd w Krakowie przez złodziei nieużywanego.

W ostatnich latach technika rozbijania kas znacznie postąpiła naprzód. W r. 1902 rozbito kasę bankiera Jonasza we Lwowie i zabrano z niej około 40.000 koron w papierach i gotówce, a sprawca tego głośnego włamania zrobił szkołę.

Usiłowane ograbienie sklepu. W nocy z piątku na sobotę dostała się szajka bandytów przez dziurę w ścianie, od strony budującej się oficyny do sklepu p. Lindenbauma na I. piętrze domu przy ulicy Stradom obok komendy korpusu. Złoczyńcy zabierali się właśnie do rozbicia kasy, gdy spłoszeni zostali przez obudzonego szmerem stróża. Gdy ten wszedł z zapaloną świecą do sklepu, jeden z bandytów rzucił się ku niemu, zgasił świecę i uderzył go w głowę, poczem wszyscy uciekli.

Wypadek tramwajowy. W sobotę w południe uległ naczelny lekarz kolei państwowej w Krakowie dr. Zoll wypadkowi. Jadąc na stopniu tramwaju, zaczepił o rusztowanie ustawione przy domu pod l. 1 ul. Grodzka i wypadł na chodnik, kalecząc się w twarz i czoło. Komisya stwierdziła na miejscu, że rusztowanie to było istną pułapką na jadących tramwajem: deski wystawały poza chodnik i uderzały nic nieprzeczuwających pasażerów tramwajowych. Takie rusztowanie stało w śródmieściu, w najruchliwszym punkcie, przez kilka dni.

Zgromadzenie pocztowców odbyło się w sobotę wieczorem w sali Ebera przy ul. Sławkowskiej. Licznie zebrana służba c. k. poczty uchwaliła złączyć się w spólną organizacyę do walki o poprawę swego położenia ekonomicznego. Pocztowcy są pewni, że przełożone władze nie będą nic miały przeciw organizacyi, gdyż najwyższy ich szef, minister handlu dr. Forzt, w czasie swej bytności w Krakowie dopytywał się, czy i jaką organizacyę pocztowcy tutejsi mają.

Konwentykiel stańczykowski zapowiedziany przez nas odbył się w sobotę w sali krakowskiej rady powiatowej. Kilkunastu „wyborców“ pod przewodnictwem profesora Zolla omawiało sytuacyę polityczną i wybrało komitecik.

Pożar wybuchł dziś po godz. 2 w nocy przy ulicy Skawińskiej 10 w domku, w którym podczas ubiegłej zimy mieściło się schronisko dla emigrantów rosyjskich. Spalił się dach i ścianki działowe, poczem straż ogniowa pożar zlokalizowała.

— **Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.**

Poniedziałek: „Odrodzenie“, komedya w 3 aktach Fr. Schoenthana

Wtorek: „Barbarzyńcy“, sztuka w 4 aktach M. Gorkiego.

Środa: „Zrzędność i przekora“, komedya w 1 akcie wierszem Al. hr. Fredry. „Ożenić się nie mogę“, komedya w 3 aktach Al. hr. Fredry (popularne).

Czwartek: „Wesele“, dramat w 3 aktach wierszem St. Wyspiańskiego.

Piątek: teatr zamknięty.

Sobota: „Martnotrawny ojciec“, komedya w 4 aktach Bernarda Shav (nowość).

Niedziela: „300 dni“, krotochwila w 3 aktach P. Gavault i R. Charvey.

Z zaboru rosyjskiego.

Wykrycie składu broni i krwawa walka w Nowomińsku. Z Warszawy donoszą: W piątek późnym wieczorem przybył do Nowomińska oddział tajnej policyi z Warszawy, który wziąwszy do pomocy oddział wojska, udał się na rewizyę do jednego z domków, zajmowanych przez robotników. Tutaj w mieszkaniu robotników fabryki Rudzkiego przybyli zastali pięciu ludzi, z których podobno dwaj byli robotnikami miejscowymi, a trzej przybyłymi z Warszawy. Zaskoczeni chcieli zbiedz i w tym celu torowali sobie drogę przez drzwi i okna wystrzałami z browningów. Wojsko strzelało z karabinów i rzuciło się na uciekających, z których jeden zdołał zbiedz i ukryć się w ciemnościach nocy, jeden robotnik padł martwy, rażony kulą karabinową, trzech zaś ujęto i aresztowano.

Po dokonaniu ścisłej rewizyi w mieszkaniu robotniczem znaleziono bombę na wpół gotową, 8 rewolwerów Browninga i 15 funtów nabojów rewolwerowych. Trzech ujętych robotników wraz ze skonfiskowaną bronią przewieziono do Warszawy pod silną eskortą i zamknięto ich w więzieniu.

W Nowomińsku opisane zajście, połączone ze strzelaniem wzajemnem, wywołało chwilowy popłoch.

Wykrycie tajnej drukarni i składu broni w Warszawie. W piątek agenci wydziału ochrony przy udziale policyi i wojska, w piwnicy domu przy ulicy Ogrodowej 24 wykryli tajną drukarnię. Wykryto tajny skład broni przy ulicy Towarowej.

Zamach na strażników. We wtorek około godz. $6^1/_2$ wieczorem w piwiarni Woźniaka na Porąbce pod Sosnowcem, znajdowali się: starszy strażnik Ostienczuk i młodszy strażnik Szpakowicz, gdy wtem z za okna padło kilka strzałów. Ostienczuk otrzymał cztery strzały, które go atoli tylko lekko zraniły, natomiast Szpakowicza ciężko raniono w brzuch. Prócz tego jedna kula zabiła na miejscu znajdującego się w piwiarni jakiegoś żyda, druga zaś zraniła lekko w rękę właściciela piwiarni. Sprawcy zamachu zbiegli.

Zamiast zawieszonego dziennika. „Złoty Róg“ (dawniej „Kuryer Poranny“, potem kolejno „Sport“, „Dzień dobry“, „Z dnia na dzień“, „Poranek“, „Złoty Róg“) zaczął w Warszawie wychodzić dziennik „Przegląd poranny“.

Święta żydowskie. W środę w Częstochowie pod wpływem pogłosek o grożącym pogromie mnóstwo żydów wyjechało z miasta.

Z Chełmu donoszą, że święta żydowskie przeszły spokojnie, ale z powodu pogłosek o zamierzonym pogromie połowa żydów opuściła miasto.

Pierwsze rozstrzelanie. Jak wiadomo z depesz, we wtorek ubiegły zaczął działać w Kielcach sąd polowy, który skazał na karę śmierci dwóch bandytów, a trzeciego podsądnego uniewinnił. W piątek wyrok ten wykonano, rozstrzelawszy obu skazanych o godzinie 4·30 po południu na placu nauki strzelania za Karczówką. Była to tedy pierwsza egzekucya w Królestwie z wyroku świeżo wprowadzonych sądów polowych.

TELEGRAMY

z dnia 24 września.

Ugoda austryacko-węgierska.

Budapeszt. (Węg. biuro kor.) Biorący udział w rokowaniach ugodowych austryaccy referenci fachowi przybyli tu w sobotę wieczorem.

Budapeszt. Komisye fachowe obu rządów dla spraw ugodowych kontynuowały wczoraj narady od 8 do 11 przed południem.

Szpiegostwo we Francyi.

Luneville. Żołnierz 9 pułku dragonów Jeannet został uwięziony pod zarzutem szpiegostwa. Znaleziono przy nim list ze Strasburga z podziękowaniem za otrzymane informacye i prośbą o informacye o karabinie kawaleryjskm, oraz zapowiedzią wysyłki 30 fr. Jeannet był pierwej podoficerem, ale za dezercyę został zdegradowany.

Tajfun.

Londyn. Według doniesienia biura Reutera z Manili, Filipiny nawiedził tajfun. Na południe od Manili połączenia telegraficzne zniszczone tak, że niema żadnych wiadomości o rozmiarach szkód wyrządzonych w prowincyi. Okręty znajdujące się w Cavitte uszkodzone. Jedna kanonierka rozbiła się.

Zakończenie strejku.

Grenobla. Ruch strejkowy znacznie zmalał. Zecerzy dzienników powrócili do pracy.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń

× **Konferencya wszystkich zarządów stowarzyszeń zawodowych w Krakowie** odbędzie się we wtorek 25 b. m. o godzinie 7 wieczorem w lokalu Związku stow. rob. (Mały Rynek 6). Ze względu na ważne sprawy wzywa się wszystkie zarządy o pewne i punktualne przybycie

× **Baczność krakowscy robotnicy szewscy!** W poniedziałek 24 b. m. o godzinie 7 wieczorem odbędzie się w Związku stow. rob (Mały Rynek 6) zgromadzenie postue robotników szewskich.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.**
Redaktor odpowiedzialny **Gustaw Alojzy Titz.**
Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie. (Tel. 412).